PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 1 kwiecień 1934 NR. 3

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —

— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław, Kassern Tadeusz, Dr. Kawecka Zofja, Prof. Kilarski Jan, Dr. Waschko Stanisław

REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI

Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł | przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł | opłat wszystkie urzędy pocztowe

W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów

CENA POJEDYŃCZEGO ZESZYTU 30 gr

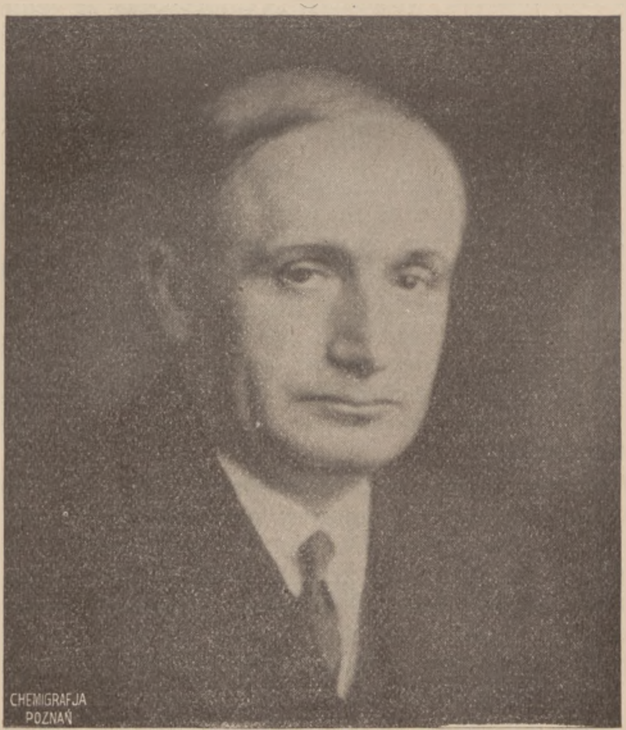
Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

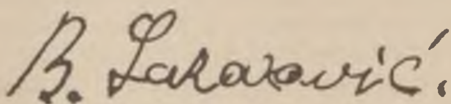
CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR. 9

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 1 | Kwiecień 1934 | NR. 3

1929 — 1934





Pięciolecie posła Lazarevića

Pięciolecie Dostojnego Reprezentanta bratniego narodu jugosłowiańskiego w Polsce, Ministra pełnomocnego i Posła nadzwyczajnego Królestwa Jugosławji p. Branka Lazarevića, znalazło szeroki oddźwięk na łamach polskiej prasy.

Poświęcono tej uroczystości dużo ciepłych słów. Wyrażono w nich uznanie dla jego działalności dyplomatycznej, scharakteryzowano jego niestrudzony wysiłek nad pogłębieniem braterskiej przyjaźni obu naro-

dów i uwypuklono obok wybitnych cech jego urzędowego oblicza niezwykłe zalety jego rozumu i serca, na polu literackiem dużem, cennem żniwem znaczone.

P. poseł Lazarević bowiem jest nie tylko dyplomatą, lecz również znakomitym pisarzem. Urodzony w 1883 roku w Negotinie (Krajina) ukończył przed wojną światową fakultet filozoficzny w Beogradzie, poczem rozpoczął żywą działalność literacko-publicystyczną, przynoszącą mu uznanie i miano jednego z najlepszych literatów-krytyków jugosłowiańskich.

Dorobek jego literacki obejmuje między innemi: „Za ujedinjenje", „Impresije iz Književnosti" (2 tomy), „Prologomena za jednu estetiku", „Tri najviše vrednosti" itd., w którem to ostatniem kapitalnem dziele zanalizował Lazarević z głębokiem znawstwem psychiki swego narodu „trzy najwyższe walory ducha Jugosławji", na których jako na trzech potężnych kolumnach wznosi się gmach dinarskiej rasy jugosłowiańskiego narodu.

Są niemi 1) Epiczne pieśni ludowe, 2) Poezje Njegoša i 3) twórczość rzeźbiarska Meštrovića. Pieśni są wyrazem prawoli wolności; w Njegošu uzmysławia się kultura rasy jugosłowiańskiej, a w Meštroviću genjusz narodu, dający wyraz piękna i wielkości duszy jugosłowiańskiej.

Pozatem w licznych essay'ach literackich drukowanych w „Tyg. ilustrowanym", „Sztukach Pięknych", „Przeglądzie Współczesnym" zapoznał p. poseł Lazarević społeczeństwo polskie z walorami jugosłowiańskich pieśni narodowych, z twórczością rzeźbiarską Meštrovića, a nadto wykazał bystrość analizy pisarskiej w rozprawach o pisarzach słowiańskich jak Dostojewskim.

W pierwszym okresie wojny światowej, gdy bohaterska armja serbska zmuszona była pod naporem przeważających sił niemiecko-austrjackich cofnąć się z linji Dunaju, był p. Lazarević szefem biura prasowego min. spraw zagr. na Korfu, gdzie jednocześnie redagował „Srpske Novine" i „Zabavnik". Następnie zostaje jugosłowiańskim generalnym konsulem w Chicago, gdzie żywą rozwijał działalność organizacyjną śród emigrantów, poczem przeszedł na stanowisko chargé d'affaires w Berlinie i w Pradze.

W roku 1924 odwołany do centrali został szefem bałkańskiego oddziału min spr. zagr. w Beogradzie, a w roku 1925 posłem w Albanji. Od 1926—29 r. był posłem w Pradze, a od roku 1929 jest w Warszawie.

W Warszawie działalność dyplomatyczna p. Lazarevića doprowadziła do skutku wizytę min. spr. zagr Marinkovića i podpisanie przy tej okazji polsko-jugosłowiańskiej konwencji kulturalnej.

Podnieść tu należy, że w tem pięcioleciu reprezentowania przez posła Lazarevića jego pięknej ojczyzny śród nas cała jego myśl, całe jego pragnienie skupiały się wkoło umacniania krzepnących fundamentów polsko-jugosłowiańskiej pobratymczej idei, dla której poseł Lazarević nie szczędzi wysiłku, nie szczędzi trudu, by gmach tej przyjaźni rósł ku górze na pożytek obu narodów, jednej wspólnej matki, Słowiańszczyzny, dzieci.

To pięciolecie przeto jego pracy nazwijmy wspólnym językiem — i naszem pięcioleciem.

Echo przykrej sprawy

W związku z artykułem w nr. 2 „Przeglądu" p. t. „W obronie naszej sprawy" otrzymujemy od naszego współpracownika z Krakowa (mg.) następującą wiadomość, rozjaśniającą horyzont tego wydarzenia:

Na podstawie dokładnych wiadomości, otrzymanych z Krakowa, sprostował mylne wiadomości o krakowskich odczytach prof. Dr. Fr. Ilešić w zagrzebskich „Novosti-ach" (Nr. 68 z 9. III. br.), że prof. Dąbrowski mówił o „wpływach *łacińskiej* kultury w Dalmacji a p. Nucci o „*sztuce* włoskiej w Dalmacji", że odczyty były w małej sali wykładowej, charakter miały prywatny (zebranie członków akademickich kółek 1) Dante Alighieri — o charakterze naukowo-literackim, nie politycznym — i 2) Koła akadem. Przyjaciół Włoch), bez udziału oficjalnego Uniwersytetu (prof. Dąbrowski wystąpił jako opiekun kółka naukowego) i bez oficjalnego udziału sfer konsularnych. Taka jest naga prawda.

Do powyższej informacji jednakże dodać nam wypada, że wyjaśnienie prof. Ilešića byłoby pełniejsze i oczyściłoby w zupełności atmosferę, gdyby tak Uniwersytet Krakowski jak i inkryminowani prelegenci (prof. Dąbrowski i prof. Nucci) zechcieli również przesłać wyjaśniające sprawę sprostowanie nie tylko prasie polskiej, lecz i prasie jugosłowiańskiej, na której łamach szeroko i z głębokim, słusznym żalem wydarzenie to omawiano, a nadto takie sprostowanie dostarczyć zechcieli i głównemu sprawcy zakłócenia polsko-jugosłowiańskiej przyjaźni, pismu bolońskiemu „Il Resto del Carlino".

Zdaniem naszem, wówczas — gdy to się stanie — będzie sprawa jasna i czysta.

50-lecie Galerji obrazów im. Strossmajera w Zagrebiu

Przed 50 laty założył w Zagrebiu galerję obrazów znakomity biskup, Josip Juraj Strossmajer (1815—1905). Gorący patrjota postawił sobie za zadanie życiowe szerzenie idei wspólnoty Słowian południowych, którą nazwał „jugosłowiańską". Zarazem chciał swemu narodowi dać możność osiągnięcia jak najwyższego poziomu kulturalnego, dlatego też poza licznemi innemi fundacjami założył w roku 1865 „Jugosłowiańską Akademję", a w r. 1884 Galerję obrazów.

Akademja Jugosłowiańska, chcąc uczcić ten wiekopomny czyn założenia galerji, postanowiła upamiętnić rocznicę szeregiem wystaw retrospektywnych, pod hasłem „Sto godina hrvatske umjetnosti" (Sto lat sztuki chorwackiej). Kolejno zatem odbędą się wystawy, obejmujące dzieła sztuki z okresu lat 1830-1930. Pierwszą wystawę otwarto 25 marca br. Zebrane na niej eksponaty pochodzą z okresów t. zw. przedillirskiego, illirskiego i poillirskiego, a więc z lat 1830—1860.

Najwybitniejszym malarzem tego okresu jest niewątpliwe Vjekoslav Karas (1821—1858). Zdołano zebrać dziewięć znakomitych jego

obrazów, przeważnie portretów. Młodszym od niego jest Słoweniec Mihael Stroy (1803—1871), pierwszy artysta, który otworzył w Zagrebiu własną pracownię. Prócz portretów, malował obrazy treści religijnej jego uczeń, I. Zasche (1826—1863), z pochodzenia Słowak, naturalizowany w Chorwacji, który poświęcił się specjalnie drobnym akwarelom, przedstawiającym bądź krajobrazy, bądź też znakomicie podchwycone typy ludowe. I on pozostawił większą ilość portretów jakoteż minjatur. Znane są jego obrazy przedstawiające Matkę Boską. Z malarek należy wymienić dwie, a to L. Stürmer-Bedeković, oraz Karolinę Mihanović.

Pozatem umieszczono na wystawie sporo dzieł innych artystów swoich, jak i obcych, tych mianowicie, którzy w tym okresie bawili w Chorwacji, a są to: Lerois, Porkert, Strohberger, Vogl, Kaps, Stark, względnie tych, którzy portretowali znane osobistości z Chorwacji, jak Waldmüller i słynny Canova.

Wystawa mieści się w t. zw. atrium Akademji, dzieła sztuki rozmieścił umiejętnie prof. Ljubo Babić.

Dodać należy, że niezmiernie starannie wydano katalog wystawy opracowany przez dyrektora galerji obrazów dr. Artura Schneidra, a opatrzony przedmową dr. Alberta Bazali, obecnego prezesa Akademji Jugosłowiańskiej.

Następna wystawa obejmuje okres dalszych lat 30, a więc od r. 1860 po r. 1890. Nie omieszkamy poinformować o niej naszych czytelników. *Dr. Z. K.*

HALINA SIENNICKA.

„W CIENIU MEŠTROVIĆOWSKICH KONI"

Istnieje w uroczym Zagrzebiu, w pobliżu dworca, podłużny budynek, ze wznoszącą się pośrodku kopułą, noszący nazwę „Pawilonu Sztuki", a służący czasu ciepłych pór roku, jako lokal wystawowy. Niema tam bowiem instalacji ogrzewawczych i zimą użytkować go nie można.

Powstanie swe zawdzięcza odrębnej przyczynie. Oto kilka lat temu, znakomity rzeźbiarz chorwacki, Ivan Meštrović ofiarował miastu trzy gigantyczne modele rzeźb, które później, odlane w bronzie, zostały ustawione w Splicie (biskup Grzegorz Ninjski) i w Chicago (para rumaków do pomnika ku upamiętnienia jubileuszu miasta). Panowie radni miasta Zagrzebia znaleźli się jednak w nielada kłopocie: nie było w mieście gmachu, któryby te olbrzymy pomieścił, gipsowe odlewy musiały być zabezpieczone przed wpływami atmosferycznemi, a na wzniesienie specjalnego budynku nie było narazie środków. Debaty przeciągały się w nieskończoność, artysta radził sam nawet potopić konie wraz z biskupem w Sawie, aż uchwalono wznieść pawilon prowizoryczny, przejrzysty i lekki, rzekłbyś, z tektury i płótna, ot, byle olbrzymy gipsowe uchronić od uszkodzenia. I oto prowizorjum to stoi już lat kilka, a latem, brać artystyczna zwykła tam sporadycznie chwalić się swoim dorobkiem.

Stałymi, tradycyjnymi gośćmi przewiewnego lokalu bywają rok rocznie, pod jesień, malarki jugosłowiańskie. Zawiązały one parę lat

temu zrzeszenie, pod nazwą „Klub Likovnih Umjetnica", stanowiąc spoistą i poważną organizację, liczącą do 30 członkiń. Hasło wyszło z Zagrzebia, skupiło zaś w swoich szeregach zarówno Chorwatki, jak Serbki i Słowenki. Związek nie stanowi zespołu o pewnym określonym kierunku, czy też dziale artystycznym, lecz jest poprostu kobiecą organizacją w zakresie sztuki plastycznej, występującą zbiorowo i solidarnie nazewnątrz, a udzielającą oparcia i pomocy, a nierzadko i zawodowej rady, swym członkiniom. W „Klubie" niema miejsca na koterje lub zawiści. Wbrew bowiem utartej opinji o kłótliwości niewiast panuje tu harmonja, absolutna równość i pełne, wzajemne zaufanie. Hasła te realizuje znakomicie zarząd, w osobach przewodniczącej, czcigodnej pani Crnčić - Virant, (wdowy po nieodżałowanym pejzażyście, prof. Crnčiću), skarbniczki, niegardzącej żadną pracą, gotowej rozwieszać obrazy lub godzinami dyżurować przy kasie pani Reški Šandor, wreszcie duszy organizacji, drobnej, żywej, jak iskra, pani Nasty Rojc.

Z prawdziwem zadowoleniem spędziłam cały ranek na wystawie tego zespołu, obejmującej 125 płócien i kartonów, a świadczącej o wysokim poziomie artystycznym, poważnych wysiłkach i świadomym trudzie malarek jugosłowiańskich. Owe skupione, ciche wnętrza, oraz powietrzne pejzaże p. Crnčić - Virant, barwne impresje Reški Šandor, świetna grafika Vjery Bojničić, traktująca z głębokim sentymentem krajobraz i chaty słoveńskie, typy dalmatyńskie, chwycone przezroczą akwarelą symbolicznie przez Zoe Alečević, mistrzowskie portrety lekarzy („moich dobroczyńców") Nasty Rojc, która przypomina nieco migawkowy chwyt Konrada Krzyżanowskiego, wreszcie wszystkie te głowy, szkice, martwe natury i pejzaże, najnowszą techniką traktowane, stanowiły zespół, w każdej stolicy mogący obudzić uznanie

— Zaczęłyśmy w małem gronie i od skromnych początków. Stopniowo przybywają nam adeptki i podnosi się poziom ich pracy. Niejedna z nas, nierokująca wielkich nadziei artystycznych, pod wpływem starszych koleżanek poczyniła postępy. Jakże chętnie przyjechałybyśmy do Warszawy z naszą wystawą! No cóż, przedsięwzięcie trudne na obecne czasy, ale przecie, gdyby silna wola i energja podały sobie dłonie — kto wie?

W oczach drobnej, jakimś wewnętrznym płomieniem ożywionej pani Rojc zapalają się ogniki:

— Przecie jeszcze bardzo niedawno żartowano sobie z nas w Zagrzebiu, nietylko w rozmowach, ale i w prasie, że tylko patrzeć, a weźmiemy się za czuby i rozlecimy się na cztery wiatry, a my jednak trwamy i nawet krzepniemy! I niech sobie nadal żartują z nas panowie koledzy, że się trzymamy ogonów Meštrovićowskich koni. Dla nas to nie wstyd, przeciwnie, poczytujemy sobie za zaszczyt, iż wolno nam przycupnąć w cieniu rumaków Ivana Meštrovića...".

— Skądże ta męska animozja?

— Może stąd, — uśmiecha się dowcipnie pani Nasta — iż nasi malarze zagrzebscy mają tyle indywidualizmu osobistego i artystycznego, iż dotąd nie zdołali stworzyć ani jednego zespołu, któryby liczył więcej, niźli... trzech zgodnych członków...

Sylwetka Senatora Milana L. Popovića

Z okazji przyjazdu znakomitego polityka i publicysty jugosłowiańskiego do Polski, witając go serdecznie, podajemy szereg dat biograficznych celem zapoznania Czytelników z jego wybitną działalnością społeczną i polityczną:

Urodzony w r. 1885 w Pančevo pod Beogradem. Studjował prawo w Budapeszcie i teologję w Czerniowcach, kończąc studjum to w Bernie, a prawo w Tubundze (Tübingen). Już w latach młodzieńczych pracuje w publicystyce. W 1903 jest jednym z założycieli i współpracowników niepodległościowego klubu młodzieży „Slovenski Jug" w Beogradzie, której to organizacji celem było krzewienie walki o wyzwolenie nieoswobodzonych ziem. W 1904 jest sekretarzem pierwszego kongresu młodzieży jugosłowiańskiej w Beogradzie. W 1906 r. bierze udział w drugim kongresie jugosłowiańskim w Sofji. Następują lata pracy dziennikarskiej i zostaje naczelnym redaktorem czasopisma — „Srpstvo" w N. Sadzie gdzie pozostaje do wojny światowej. W 1912 r. podczas wojny bałkańskiej jest korespondentem wojennym. Pisał b. dużo korespondencji z placu boju oraz artykuły na temat ruchu wyzwoleńczego. Wróciwszy do N. Sadu na dawne stanowisko redaktora został otoczony baczną uwagą władz austro-węgerskich za jego zdecydowane stanowisko narodowo-niepodległościowe, a z wybuchem wojny światowej wraz z innymi działaczami aresztowany. Przesiedział w areszcie cały rok, poczem na przeciąg całej wojny został internowany. Po wojnie obejmuje w Jugosławji redakcje czasopism Stronnictwa Demokratycznego i bierze żywy udział w pracy politycznej. Dwukrotnie jest posłem. Pisuje liczne artykuły polityczne i uchodzi w Jugosławji za jednego z najlepiej informowanych dziennikarzy w zagadnieniach bałkańskich. Podróżował dużo po Bałkanie, badał wszędzie na miejscu stosunki polityczne. Dziś współpracuje w licznych czasopismach. Od 1930 r. jest senatorem z banowizny dunavskiej, a przez dwa lata piastował urząd sekretarza Senatu.

„Zagraniczna polityka Jugosławji"

Pod powyższym tytułem wygłosi senator MILAN POPOVIĆ w dniu 27 kwietnia w pozn. Stow. p.-jug. odczyt, którego streszczenie poniżej podajemy, zawdzięczając szanownemu prelegentowi wcześniejsze otrzymanie tekstu.

Około Jugosławji dokonywa się proces przegrupowania w europejskiej polityce, do którego i ona wniosła ze swej strony nowe elementy.

Dotąd istniała tylko jedna międzynarodowa formacja, która jako związek państw mniejszych gwarantowała pokój w Europie, a mianowicie Mała Ententa. Nie stanowi ona bloku zwycięzców, a jedynie aljans dla utrzymania terytorjalnego status quo. Stworzony po dziesięcioletniej współpracy statut Małej Ententy, skoordynował ostatecznie cele Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji dla skrupulatnego przestrzegania postanowień paktu Ligi Narodów i poszanowania traktatów międzynarodowych. Siła wojskowa tych trzech państw stoi w służbie Ligi Narodów, ich pakt zaś inspirowany jest duchem haseł Wilsona i wielkiemi zasadami naczelnemi paktu Ligi Narodów i paktu Brianda — Kelloga. Zasady te nabierają szczególnego znaczenia na tle delikatnej sytuacji w Europie środkowej, wypadków wiedeńskich i wyraźnie rewizjonistycznej polityki Węgier.

Z tej pierwszej formacji międzynarodowej wynikła dalsza tendencja do regjonalnego grupowania się i powstał pakt bałkański. Jugosławja sąsiaduje z dużem zachodniem mocarstwem, które ma i wpływ w Albanji i swoje specjalne cele na Bałkanach; Jugosławja jest zarazem najsilniejszem militarnie państwem na Bałkanach. Stąd obowiązek dania inicjatywy, która doprowadziła do podpisania 9 lutego w Atenach paktu bałkańskiego. Na miejsce dawnych niepokojów, na terenie ciągłych międzynarodowych intryg powstał nowy element i nowa gwarancja pokoju przez pakt czterech mocarstw, liczących razem 55 miljonów ludności. Nie mając celów zaczepnych stwarza ten pakt możliwość współdziałania wszystkich państw bałkańskich i w ten sposób jest początkiem nowej ery w południowo-wschodniej Europie.

Przyjaźń z Bułgarją.

Pakt Bałkański był początkowo przewidziany na szerszej podstawie. Miał być paktem panbałkańskim i niewątpliwie byłby silniejszy, gdyby do niego przystąpiły także Bułgarja i Albanja. Szczególnie i dla Jugosławji i dla Bułgarji miałoby wyjątkowe znaczenie polityczne, gdyby się udało wspólnym statutem międzynarodowym tak skoncentrować siły, byśmy złączeni we wspólnym bloku zachowali status quo i obronili swoją niezależność, przekreślając równocześnie wszelki antagonizm z przeszłości, czego zresztą cały naród jugosłowiański szczerze pragnie. Pakt Bałkański oczywiście przewiduje możliwość przyłączenia się do niego także Bułgarji, a my rzeczowo spodziewamy się, że tak się też stanie. Ponieważ jednak ze świadomością narodową u wszystkich narodów należy postępować ostrożnie, powinien także rozwój naszych przyjacielskich stosunków z Bułgarją postępować etapami. W tym kierunku zostało jednak już dużo zrobione. Jesteśmy dwoma wojowniczemi narodami i partnerami, którzy wiekami ścierali się w krwawych walkach. Ale to mogło być w przeszłości, gdy te dwa narody walczyły o panowanie nad Bałkanami. Dzisiaj sytuacja międzynarodowa jest zupełnie inna i Jugosławja nie ma dzisiaj żadnej pretensji, by odmawiać swemu partnerowi prawa do pokoju i bezpieczeństwa oraz przeszkadzać postępowi Bułgarji.

Być może, że Bułgarja dlatego nie przystąpiła do wspólnego frontu dyplomatycznego, ponieważ nie chciała otwarcie zająć stanowiska przeciwnego wszelkiej rewizji terytorjalnego status quo. Już sam fakt paktu świadczy o tem, że cztery państwa które położyły pod nim swoje podpisy, wzajemnie gwarantują bezpieczeństwo granic bałkańskich, oraz przewidują środki celem obrony swoich interesów. Narody bałkańskie zrozumiały, że najlepszą gwarancją potęgi ich krajów jest niewątpliwie gwarancja ich granic i unikanie wpływów państw pozabałkańskich. Co do tego ostatniego punktu, zgadzają się z nim także Bułgarja i Albanja, ale co do gwarancji dzisiejszych granic, istnieją jeszcze pewne przewidywania i kombinacje. Sprawa jest istotnie dosyć skomplikowana: z bliska, z Bałkanów patrząc, porozumienie między Bułgarją i Jugosławją oznaczałoby w pewnej chwili ostateczną likwidację długotrwałego sporu rodzinnego; z punktu widzenia stosunków międzynarodowych definitywne porozumienie i przyjaźń z Bułgarją mogłyby jednak być zrozumiane jako hegemonja, na którą nie mogłyby się zgodzić Grecja i Turcja. To też zbliżenie z Bułgarją jest długą operacją, która powinna przecież w przyspieszonem tempie przejść z pola psychologicznego na pole ekonomiczne, a z ekonomicznego na polityczne. Etap psychologiczny przeszliśmy już szczęśliwie, etap ekonomiczny obecnie się odbywa w rozmowach o nowem uporządkowaniu wymiany wyrobów; etap zaś polityczny jest kwestją oportunizmu i synchronizacji dyplomatycznej i ma być dopiero przeprowadzony.

Od rozwiązania tych zagadnień, t. j. od urzeczywistnienia przyjacielskich stosunków z Bułgarją zależy rozwiązanie całego problemu stosunków na Bałkanach i pokój na tym półwyspie.

W społeczeństwie bułgarskiem zdania o tej sprawie są podzielone. Sceptycznie zapatrują się także na pakt Włochy; Mussolini odrazu z początku odczuł, zupełnie słusznie, że dojście do skutku paktu Bałkańskiego oznacza nie tylko uporządkowanie stosunków na Bałkanach, lecz równocześnie także zmniejszenie na Bałkanach wpływów włoskich.

Położenie Włoch na Bałkanach.

Odrazu po opublikowaniu tekstu paktu Bałkańskiego rozpoczęto ze strony Włoch manewr przeciwko jego realizacji za pomocą opozycji p. Venizeloza w Grecji. Jest to sprawa bardzo charakterystyczna, ponieważ skończył się termin grecko-włoskiego paktu przyjaźni, a do dziś dnia jeszcze nie przystąpiono do pertraktacyj na temat zawarcia nowego paktu tego rodzaju. Włochy odczuły zmniejszenie swej aktywności i swej mocy na Bałkanach, a ponieważ pakt Bałkański stosuje się na wypadek wojny, powstała komplikacja i przeciwieństwo w zapatrywaniu, po której stronie musiałaby Grecja stanąć na wypadek wojny. Idzie tu o Albanję, przez którą Włochy musiałyby przejść na Bałkany. Niewątpliwie mają Włochy w Albanji interesy gospodarcze i znaczne inwestycje, ale ich cele polityczne sięgają także poza Albanję. Powstaje więc drażliwa kwestja, po czyjej stronie staną państwa sąsiednie, jeżeli przyjdzie do wojny między Włochami a Jugosławją, oraz jeżeli Włochy wkroczą na Bałkany przez Albanję, lub jeżeli Albanja zmobilizuje na wypadek wojny któregokolwiek z państw, sygnatarjuszy paktu Bałkańskiego. Ponieważ Albanja w każdym razie jest narażona, jeżeli się naruszy jej neutralność i niezależność, głównym celem polityki zagranicznej Jugosławji jest za wszelką cenę utrzymać neutralność i niezależność Albanji, skoro jej już nie można jako państwo bałkańskie wyemancypować od Włoch. Zależy jej na tem także i dlatego, że nie może pozostać obojętną wobec zdarzeń w Europie środ-

kowej i wobec planów rzymskich odnośnie do interesów państw środkowoeuropejskich. Jugosławji nie może być przecie obojętne, co się może stać między Austrją i Węgrami pod protektoratem Włoch, gdyż Jugosławja — jak i Rumunja — w niemniejszym stopniu jest państwem centralno-europejskiem, jak i bałkańskiem.

Polityka Rzymu.

Równocześnie ze zmniejszeniem swojej aktywności na Bałkanach, dyplomacja włoska zwiększyła ją nad Dunajem. Idzie przedewszystkiem o Austrję: albo Austrja ma się uratować przed hitleryzmem i przeszkodzi się Anschlussowi, — albo Austrja wspólnie z Węgrami przystąpi całkowicie do Włoch, — albo nadal zostanie niezależną i neutralną. Jugosławja jest w tej kwestji zainteresowana i pragnie tego ostatniego.

Zbliżenie austrjacko-węgierskie jako lekarstwo na Anschluss nie jest niczem nowem. Czy unja ta ma być urzeczywistniona teraz, czy też przez restaurację Habsburgów, tego przewidzieć nie można. Problem jest istotnie bardzo skomplikowany. Niemcy i Mała Ententa absolutnie sprzeciwiają się powrotowi Habsburgów, po ich stronie jest, co do Austrji, także Francja. Angja jest obojętna. Włochy, sądząc z prasy faszystowskiej, także nie zachwycają się Habsburgami. W dziedzinie gospodarczej uważa się zawieranie unji celnej między Włochami, Austrją i Węgrami za wykluczone. W nowej sytuacji politycznej w Europie środkowej, należy to podkreślić, interesy Włoch nie schodzą się także z interesami Niemiec, — wystarczy choćby wspomnieć o nowym węgiersko-niemieckim traktacie handlowym, który już sam przez się stanowi pewną przeszkodę w przeprowadzaniu włoskiego planu gospodarczego w basenie Dunaju. Sytuacja jest jasna. Turcja i Grecja należały doniedawna do systemu włoskiego, dziś należą do paktu Bałkańskiego; Albanja walczy o niezależność. Węgry najwięcej obiecują sobie po zawierusze na Bałkanach, gdy tymczasem Bułgarja godzi się ze swoim sąsiadem Jugosławją. Taką sytuację ma dzisiaj przed sobą Mussolini, gdy ogłasza całemu światu, że decydujący głos o urządzeniu basenu Dunaju i Bałkanów należy się Rzymowi i że naczelnem mocarstwem na Bliskim Wschodzie są Włochy. Państwa Bałkańskie, połączone dziś w jednym bloku, nie mają nic przeciwko temu, żeby Włochy ustaliły wspólne poglądy na politykę międzynarodową z państwami Europy środkowej, ponieważ wszelkie gospodarcze odnowienie krajów środkowej i wschodniej Europy może być przeprowadzone tylko w porozumieniu z Małą Ententą i za jej współpracą. Dotyczy to także basenu Dunaju, gdyż państwa te, w związku z Turcją i Grecją, same dzisiaj decydują o swoim losie

Jugosłowiańska polityka zagraniczna nie jest podyktowana ekskluzywnością i chce wierzyć, że porozumienie w Rzymie nie jest skierowane przeciwko interesom krajów naddunajskich, — ale polityka nasza nie zrzeka się również obrony swoich praw i interesów, oraz stara się sharmonizować je zawsze z interesami ogólnej polityki europejskiej.

Naszemi hasłami są: *Bałkany* dla narodów bałkańskich, *Dunaj* dla krajów naddunajskich. *Adrjatyk* dla wszystkich nad Adrjatykiem.

Dzisiejszy ideał Jugosławji.

Chociaż cele polityki włoskiej w bloku z Austrją i Węgrami nie są jeszcze jasne, chociaż Węgry kontynuują kampanję rewizjonistyczną, — chociaż w Wiedniu organizacje legitymistyczne żądają wodza „z Bożej łaski" — naród jugosłowiański nie upada na duchu i nie obawia się, by urzeczywistniły się te przewidywania i pragnienia przeszłości.

Są to tylko wizje i przywidzenia, które nie są już w stanie pobudzić do alarmu i do akcji w większym stylu. Są to te same duchy, które zaprzepaściły monarchję Austrjacko-Węgierską, one też ponownie rozbiją się na oporze naszych zjednoczonych sił. Nie jest to żadna groźba, lecz głębokie przekonanie naszego narodu i wiara w jego żywotną siłę.

Jugosłowiański naród oddany jest Francji, — niema żadnych pretensyj terytorjalnych, ekspansyj na cudzy koszt, nie prowadzi żadnej polityki imperjalistycznej lub rewolucyjnej. Dawne nasze usiłowania dążyły do stworzenia niezależnego państwa narodowego, — dzisiaj jest naszym ideałem: organizowanie naszej siły tylko celem zachowania naszego bezpieczeństwa, ponieważ naród nasz zdaje sobie sprawę z tego, że nasza siła wojskowa jest pod tym względem jedyną osłoną naszej pewności i głównym elementem pokoju w całym tym kraju, będąc zarazem na służbie Ligi Narodów. Głównym inicjatorem i kierownikiem wszystkich naszych narodowych posunięć w tym sensie jest pod każdym względem nasz politycznie mądry Król Aleksander, prowadzący nas w zjednoczonym froncie do międzynarodowej współpracy nad ogólną konsolidacją pokoju.

Wiadomości jugosłowiańskie z marca

Z dziesięcioletniem opóźnieniem obchodziło stowarzyszenie Bokeljów (mieszkańców Boki Kotorskiej) w Beogradzie dnia 1 marca rb. setną rocznicę urodzin swego wielkiego ziomka, pisarza Stjepana Mitrova Ljubišy, którego „Opowieści czarnogórskie i pomorskie" są epickim wyrazem jego kraju rodzinnego. Postacie w jego opowieściach reprezentują najwyrazistsze typy psychologiczne południowych Słowian. Ten syn miasteczka Budva, nazwany Njegošem prozy, był również czynnym politykiem, a jego niestrudzonym staraniom zawdzięczała Dalmacja że tam za czasów austrjackich, zaprowadzono język serbsko-chorwacki jako język urzędowy.

W miesiącu marcu życie polityczne Jugosławji wykazało znaczne ożywienie. W toku debat budżetowych zabierali wszyscy ministrowie kilkakrotnie głos, a premjer jugosłowiański p. Nikola Uzunović przemawiał również kilka razy na posiedzeniach plenarnych tak w Skupštinie jak i w senacie. Były to odpowiedzi na objekcje, wysunięte przez mówców opozycyjnych, w których dawał im nietylko cięte odprawy, lecz w wywodach nadzwyczaj rzeczowych dał przy tej sposobności świetnie ujętą syntezę wewnętrznych stosunków politycznych, które coraz więcej wykazują zupełne scalenie tego państwa powstałego z sześciu różnych systemów administracyjnych. W swej mowie wygłoszonej dnia 21 marca w senacie dał prezes Rady Ministrów wyraz swemu przekonaniu co należy uważać za prawdziwe Jugosłowiaństwo, które przezwyciężyło dawne różnice plemienne: „Jeden naród, jedno państwo, jedna przeszłość, jedna przyszłość, jeden król, jeden rząd, jedno przedstawicielstwo narodowe, jednakie ustawy, jednaka sprawiedliwość, wszyscy równouprawnieni, wszyscy bracia, wszyscy Jugosłowianie".

Do „wielkich dni" parlamentu jugosłowiańskiego należały dnie, w których w Skupštinie i senacie wygłaszał swoje exposé minister spraw zagranicznych p. Jeftić. W słowach jasnych i dobitnych przedstawił on rezultaty Jugosławji, osiągnięte na terenie międzynarodowym, zajął wyraźne stanowisko wobec wszystkich problematów doby obecnej i wskazał na te zagadnienia, które Jugosławja uważa za swe żywotne interesy, w których nikt nie może liczyć na jakiekolwiek ustępstwa.

Budżet państwa na rok 1934/35 przyjęła Skupština dnia 13 marca, przyczem 245 posłów głosowało za, a 19 posłów przeciwko preliminarzowi. Należy jednak zaznaczyć, że tak budżet ministerstwa spraw wojskowych, jak i ministerstwa spraw zagranicznych w sejmie a również w senacie, gdzie preliminarz przyjęto 27 marca — uchwalono bez głosowania przez aklamację wszystkich posłów wzgl. senatorów. Ciała ustawodawcze chciały w ten sposób dać wyraz, że w tych dwóch dziedzinach cały naród stoi zwarcie za rządem. Był to dowód zaufania, jakiem w Jugosławji cieszy się kierownictwo armji oraz stanowiło aprobatę w całej pełni polityki zagranicznej, prowadzonej przez rząd jugosłowiański.

Dnia 19 marca w dużej sali uniwersytetu Kolarca liga polsko-jugosłowiańska urządziła z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego uroczystą akademję, na którą przybyli ministrowie, posłowie państw zagranicznych, marszałkowie Skupštiny i senatu, przedstawiciele wszystkich korporacyj, stowarzyszeń i t. d. Na tej akademji przemawiali prezes Ligi, p. Milan Nešić, profesor beogradskiego uniwersytetu, Dr. Vladimir Čorović, znany historyk i akademik oraz polski poseł pełnomocny.

G.

KRONIKA

POPULARNOŚĆ KRÓLA ALEKSANDRA I UDAREMNIŁA ZAMACH.

Jak wiadomo z notatek prasowych projektowali w grudniu ub. r. teroryści jugosłowiańscy, których siedziby znajdują się w Piacenzy we Włoszech oraz w miejscowościach pobliskich granicy jugosłowiańskiej na Węgrzech, zamach na króla Aleksandra. W tym celu wyznaczono terorystów Piotra Oreba, Józefa Begovića i Pogorelca, którzy mieli podczas pobytu króla w Zagrzebiu dokonać zamachu. Za czyn ten zbrodniczy przyrzeczono im nagrodę około 60 tysięcy złotych.

Z przewodu sądowego, z którego prasa jugosłowiańska obszerne podaje sprawo-

zdania, dowiadujemy się, że zamachowiec Oreb gotując się do wykonania zamachu, wmięszał się w tłum, gdy król przejeżdżał ulicami Zagrzebia. Będąc jednakże świadkiem niebywałego entuzjazmu tłumu, który wiwatując na cześć króla, w gorącem uniesieniu witał Dostojnego Władcę, załamał się Oreb w swym zamiarze i zamachu nie wykonał. Wytropiony jednak wraz ze swymi wspólnikami przez policję, ostrzeliwując się podczas usiłowanej ucieczki przed pościgiem, skutkiem czego padli ofiarą dwaj policjanci, dostał się w ręce władz bezpieczeństwa.

Rozprawa sądowa, która w ostatnich dniach marca odbyła się w Zagrebiu zakończyła się zasądzeniem trzech oskarżonych na karę śmierci.

AKADEMJA KU CZCI ZWYCIĘSTWA POD WIEDNIEM.

W dniu imienin marszałka Piłsudskiego wygłosił prof. dr. Fran Ilešić, prezes Stow. polsko-jugosł. w Zagrzebiu w tow. św. Sawy odczyt „Zwycięstwo polskiego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem i Jugosłowianie".

Na wstępie prelegent wspomniał, że w roku ubiegłym z okazji 250-lecia zwycięstwa ten wiekopomny czyn polskiego króla uczczono na całym kontynencie europejskim a mianowicie w Wiedniu, w Paryżu, w Belgji i Holandji, przeto i Jugosławja nie może pominąć tego wydarzenia, zwłaszcza, że południowa Słowiańszczyzna szczególnie dużo zawdzięcza temu zwycięstwu, które położyło kres tureckiemu panowaniu w Europie. Był to zatem początek odrodzenia południowych Słowian. Dalej prelegent obaliwszy na podstawie naukowego wywodu historycznego tezę niemiecką o zasługach Niemców w odniesionem pod Wiedniem zwycięstwie, scharakteryzował króla Sobieskiego jako wielkiego króla, znakomitego wodza i walecznego wojownika, nazwisko którego stało się śród południowych Słowian świętością narodową, z czcią i uwielbieniem zachowaną śród ludu. Gęślarze, wędrowni śpiewacy, pieśniarze ludowi opiewali Sobieskiego jako zbawcę południowej Słowiańszczyzny, a nawet zachowały się do dziś dnia pieśni, w których odźwierciedla się pragnienie ludu, by przyszedł polski król z północy i wyzwolił ujarzmione ludy słowiańskie południa z pęt niewoli. Zachowały się jeszcze — mówił prelegent — do dziś kazania jednego z ljubljańskich kaznodziejów, sławiącego zwycięski triumf polskiego króla. W niezmiernem uwielbieniu nazywają pieśni te, żyjące na ustach ludu, króla Jana„ Białym Sokołem". Czyn Sobieskiego oceniony został przez Słowian południowych jako historyczny akt ich wyzwolenia; przeto szereg pisarzy ówczesnych i późniejszych nazywa to zwycięstwo pobudką do narodowego przebudzenia, co znalazło wyraz nawet w podręcznikach szkolnych.

Nawiązując do uroczystości krakowskich z okazji rocznicy wiedeńskiej podniósł prelegent, że defilada krakowska 20 pułków kawalerji przed marszałkiem Piłsudskim jest dowodem nawiązania dzisiejszej Polski do świetnej tradycji skrzydlatej husarji oraz że oręż polski tak, jak wstrzymał jeszcze przed Wiedniem pochód niemiecki na wschód pod Grunwaldem, tak wstrzymał w pamiętnym roku 1920 w Cudzie nad Wisłą pochód dziczy bolszewickiej na zachód.

Licznie zebrana publiczność, śród której znajdowali się przedstawiciele władz oraz reprezentanci polskich urzędów konsularnych, przyjęła wywody znakomitego mówcy z żywem zainteresowaniem.

DALSZE TRIUMFY „HALKI" W ZAGREBIU.

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego odbyło się w Zagrebiu uroczyste przedstawienie „Halki" w obecności posła Rzplitej p. dr. Władysława Schwarzburg-Günthera. Udział w przedstawieniu wzięła liczna publiczność oraz przedstawiciele władz miejscowych. Gościnnie wystąpiła w roli tytułowej primadonna opery warszawskiej Helena Lipowska, którą z zachwytem i owacjami przyjęła tak prasa jak i publiczność, darząc znakomitą śpiewaczkę niemilknącemi oklaskami oraz kwiatami. Nadmienić tu wypada, że świetne powodzenie ‚Halki" na scenach jugosłowiańskich jest w pierwszej mierze zasługą pierwszego tenora opery beogradzkiej Stanisława Drabika, który cały swój wysiłek włożył w godne wystawienie moniuszkowskiego dzieła. Tak oprawa sceniczna jak i reżyserja znalazły dzięki jego pracy taką interpretację, iż opera ta trafiła tak silnie do serc naszych pobratymców.

ŚWIĘTO JADRANU W AMERYCE.

Nader ruchliwa organizacja jugosłowiańska, będąca odpowiednikiem naszej Ligi morskiej i kolonjalnej, „Jadranska Straża" przygotowuje w maju wielką narodową uroczystość jugosłowiańską w Nowym Jorku. Podczas uroczystości poświęcony zostanie sztandar nowojorskiego stow. „Jadranska Straża" nad którem to świętem protektorat objęła wdowa po prezydencie W. Wilsonie. Poświęcenie sztan-
zydencie W. Wilsonie. Poświęcenia sztan-
cji posłów Czechosłowacji i Polski jako drużbów. W związku z tą uroczystością wydane zostanie album pamiątkowe, które obejmie liczne artystyczne zdjęcia pięknego wybrzeża jugosłowiańskiego, ilu-

stracje miast nadmorskich, portów, ulic, placów, z szczególnem uwzględnieniem tych, które noszą miano Wilsona. Chrzest sztandaru dokonany będzie wodą z Adrjatyku, poczem nastąpi ślubowanie jugosłowiańskich emigrantów, że „za swoje morze gotowi są każdej chwili do wszystkich ofiar".

Sprawy gospodarcze

OBCY KAPITAŁ W JUGOSŁAWJI.

Zagrzebskie „Novosti" podają na podstawie książki dr. Mirko Lamera „Weltwirtschaftliche Verflechtungen Südslaviens" szereg interesujących danych o udziale obcego kapitału w życiu gospodarczem Jugosławji.

Nieomal wszystkie gałęzie jugosłowiańskiego przemysłu — piszą „Novosti" — znajdują się w ręku obcego kapitału, co wpływa ujemnie na rodzimy handel i przemysł, które skutkiem tego spychane są na drugi plan w życiu gospodarczem kraju.

Do chwili zjednoczenia Jugosławji przemożny wpływ wywierał na rynku jugosłowiańskim kapitał austro-węgierski. Instytucje finansowe oraz banki były wówczas w przeważnej mierze opanowane przez ten kapitał. Po wojnie nastąpiło stopniowe znacjonalizowanie tych instytucyj, które jednakże w późniejszych okresach dostały się ponownie w ręce obcego kapitału.

Wyjątek stanowią jedynie: w Zagrebiu — „Prva hrvatska štedionica" (kasa oszczędności) i „Srpska banka" oraz w Beogradzie — „Jadransko podunavska i eksportna banka", których to kapitały znajdują się w rękach autochtonicznych. Reszta banków jugosłowiańskich opanowana jest przez kapitał obcy. Z pośród 7 największych banków — 4 są w posiadaniu obcego kapitału; z 36 średnich — 11 opanowanych jest przez obcy kapitał, wobec czego kapitał jugosłowiański stoi pod obcym nadzorem, imiennie tylko jest jugosłowiański, de facto zaś zagraniczny.

Jugosłowiański kapitał przemysłowy nie przedstawia się lepiej. I tu stwierdzają „Novosti" na podstawie powyżej podanego źródła, że najważniejsze gałęzie przemysłu jugosłowiańskiego są dyrygowane obcym kapitałem, a niektóre są nawet w zupełności na nim ufundowane, zwłaszcza działy chemiczny, drzewny, elektrotechniczny, metalowy, mineralny, włókienniczy.

Czołowe miejsce zajmuje kapitał francuski, który panuje na rynkach drzewnym, węglowym, cementowym, mineralnym, elektrotechnicznym, aeronautycznym oraz decyduje w działach budowy wagonów i statków, szkła oraz cukrownictwa. Udział kapitału francuskiego wynosi 800 miljonów dinarów. Następne miejsce zajmuje kapitał angielski sumą 700 miljonów dinarów i penetruje działy drzewa, sztucznych jedwabi, węgla, ołowiu, maszyn, budowy okrętów, minerałów i oleju. Austrjacki kapitał uczestniczy sumą 500 milj. dinarów (węgiel, elektrotechnika i skóry). Szwajcarski — 350 miljonów dinarów (elektrotechnika, farmakopja). Czechosłowacja — 300 miljonów dinarów (cukier, dział włókienniczy, chemikalje, artykuły spożywcze) amerykański — 300 miljonów dinarów (maszyny do szycia i elektrotechnika). Belgijski — 250 miljonów dinarów, węgierski — 200 miljonów dinarów, włoski — 100 miljonwó dinarów (zwłaszcza cały przemysł cementowy w Dalmacji opanowany jest przez kapitał włoski). Niemiecki kapitał reprezentowany jest sumą 180 milj. dinarów. Na końcu kroczy kapitał szwedzki i polski (niestety przez „Novosti" nieokreślony jaką cyfrą partycypuje w życiu gospodarczem Jugosławji).

Poznanie tego stanu rzeczy — konkludują „Novosti" — jest wielkiej dla Jugosławji wagi. Nie chodzi tu, żeby podając to do wiadomości uskarżać się na udział obcego kapitału w życiu gospodarczem Jugosławji, albowiem zrozumiałe jest, że bez obcego kapitału wielki przemysł Jugosławji nie mógłby się rozwijać. Zawczasu jednakże uświadamiając społeczeństwo należy wskazać, że wzrastanie wpływów obcych kapitałów na życie gospodarcze Jugosławji kryje w sobie niebezpieczeństwo dla narodowego dobrobytu. Wiadome bowiem jest, że czysty dochód z tych kapitałów nie pozostaje w kraju i nie zostaje inwestowany w wartościach jego gospodarstwa narodowego, lecz wychodzi na korzyść organizacjom gospodarczym tych państw, z których kapitał ten pochodzi, a Jugosławji daje zaledwie zajęcie siłom roboczym i to nie zawsze przy opłatach dostatecznych.

BILANS HANDLOWY JUGOSŁAWJI W MIESIĄCACH STYCZNIU I LUTYM.

W miesiącu lutym wywieziono towarów za 269.860.262 dinarów, przywieziono za 232.939.632 dinarów.

Za styczeń i luty ogólnie wywieziono za 502.591.566 dinarów a przywieziono za 492.594.868 dinarów.

MONOPOL DRZEWNY W JUGOSŁAWJI

Minister Demetrović przygotowuje reorganizację jugosłowiańskiego eksportu drzewa. Cały eksport drzewa dokonywać się ma w przyszłości pod kontrolą państwową, przez co nabierze on cech państwowego monopolu.

KONFERENCJA GOSPODARCZA Z NIEMCAMI.

Jak donosi prasa jugosłowiańska odbyła się 22. III. b. r. w min. spr. zagr. Jugosławji pierwsza wspólna plenarna konferencja delegacyj jugosłowiańskich i niemieckich, której przedmiotem było omówienie warunków do podjęcia handlowych pertraktacyj. Dotychczas rozmowy przygotowawcze do tej konferencji odbywały się między obustronnymi ekspertami.

Bibljografja

Konstanty Wiskowatyj: *Pogłosy historji polskiej w epice jugosłowiańskiej*. Praga 1933. Nakład Slovenského Ustavu. Stron. 253. Cena 40 Kčs. (8 zł.)

Jestto „próba historycznego badania epiki ludowej Serbów, Chorwatów i Słoweńców". Przedmowę dał prezes Instytutu prof. Maciej Murko. Wydanie w języku polskim przygotował prof. Marjan Szyjkowski. I tak przez współpracę rusko-czesko-jugosłowiańsko-polską otrzymaliśmy piękne dzieło — pomnik wzajemności słowiańskiej.

Dwa cykle ludowych pieśni jugosłowiańskich zbadał autor: pieśni o Warneńczyku (5) i o Sobieskim pod Wiedniem (14). Bardzo ciekawe dla nas nowości wykrył badacz: Warneńczyk zwycięski w r. 1443 natchnął guślarzy do kompozycyj poetyckich. Władysław zaginiony pod Warną blednie w pieśni i na jego miejscu wypływa Janko wojewoda (hist. Hunyady) obrazy cechują się szczegółami konkretnemi.

Podobne spostrzeżenie uczynił autor w cyklu o Sobieskim, który z biegiem lat w pieśniach staje się „królem moskiewskim" a „banem Michałem" syn jego Jakób. Pieśni długie opiewają jako zwycięscę młodego królewicza, krótsze zaś króla samego. Szczegółów ciekawych wiele np. namioty wezyra „tak obszerne jak Warszawa albo Lwów w murach", wódz modli się po drodze w „crkvi Osowije" (Częstochowa), wojsko zaś skupia w Grajevie" (Kraków).

Poeta Kanavelović podobnie jak Gundulić wyczuwał historyczną rolę Polski w XV—XVIII w., którą potem przejęła Rosja. I widzi on w wyobraźni już pochód króla polskiego na Carogród i Mekkę, dokąd mu drogę orzeł biały wskazuje.

Z analizą pieśni idzie równolegle obrazowanie dziejów faktami historycznemi i dzięki temu pomysły guślarzy uwypuklają się silniej i wyraźniej. Książka dla nas jest dziś państwowo wychowującą lekturą i przyjemnem zwierciadłem chlubnej przeszłości naszej. *mg.*

IVANA GUNDULIĆA „OSMAN"

W Bibljotece Jugosłowiańskiej pod red. prof. J. Benešića jako tom IV ukazało się kapitalne dzieło Ivana Gundulića „Osman", poemat historyczny o wojnie chocimskiej z roku 1621. Przekład Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego. Poemat wydany jest bardzo starannie, zdobią go piękne ilustracje, nadto zawiera książka wstęp o Gunduliću, artykuł o rękopisach i przekładach polskich „Osmana".

LUDOWE PIEŚNI SŁOWEŃSKIE.

Janko Žirovnik rozpoczął w Ljubljanie wydawnictwo zbioru słoweńskich pieśni ludowych p. t. „Narodne pesni z napevi". Ukazał się już pierwszy tom, który zawiera 183 stronice tekstów i nut.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

w Polsce i Jugosławji

STOW. P.-JUG. W KATOWICACH.

Założone przed trzema miesiącami w stolicy województwa śląskiego Stow. P.-Jug. rozwija się dobrze i zyskuje dla idei zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego coraz więcej przyjaciół.

Uroczysta akademja z okazji Narodowego Święta Jugosłowiańskiego, urządzona w auli Śl. Technicznych Zakładów Naukowych zgromadziła elitę Górnego Śląska, przyczyniając się do pogłębienia przyjaźni polsko-jugosł.

Obecnie zorganizował Zarząd kurs języka serbo-chorwackiego dla harcerzy, mających być łącznikami-przewodnikami w czasie Zlotu Wszechsłowiańskiego Harcerzy, który odbędzie się na ziemiach polskich w roku 1935.

Oprócz harcerzy bierze udział w kursie około 25 osób dorosłych. Kurs prowadzi lektor Uniw. Jag. dr. Vilim Francić.

We wrześniu staraniem Zarządu wystawi Teatr Polski w Katowicach *„Matkę Jugowiczów"* sztukę Vojnovića.

KONGRES POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI W JUGOSŁAWJI.

Pierwszy kongres polsko-jugosłowiański odbył się w roku 1931 w Polsce. Obecnie rozpatrywana jest w Jugosławji sprawa drugiego kongresu, który ma się odbyć w Jugosławji. Celem przygotowania prac związanych z tym kongresem utworzono już komitet pod przewodnictwem prof. uniwersytetu beogradzkiego, posła do skupštiny i b. prezydenta gminy Beograd p. Milana Nešića. W skład komitetu weszli między innymi: radca poselstwa polskiego p. Glinka, pp. senator S. Tomic, posłowie M. Živančević i M. Dimitrijević, Dr. M. Radovanović, były szef biura pra-

sowego Rady Ministrów, V. Gluzdovski, dziennikarz i generalny sekretarz Ligi polsko-jug. w Beogradzie dr. Čolić oraz delegaci poszczególnych sekcyj Ligi, a mianowicie pp. M. Milošević, prof. V Scipio de Campo, dr. Žyžek, inż. Larić, inż. Šapoljić, Burhardt.

Prace przygotowawcze będą ukończone tak, aby kongres mógł się odbyć podczas bieżącego sezonu letniego. W programie przewiduje się prócz zwiedzenia Beogradu (gdzieby się główne odbywały obrady) wycieczki do Sarajeva, Dubrovnika i Cetinji, Šušaku, Zagrebia, Ljubljany, nad jezioro Bled i w inne znane z uroku i piękna krajobrazowego okolice Jugosławji.

Projektowano również i w bieżącym roku Zjazd polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego, jako wielką manifestację. Dezycja jednakże na razie jeszcze nie zapadła skutkiem ustąpienia dotychczasowego przewodniczącego, którym był poseł M. Živančević. Następcą wybrany został redaktor pisma beogradzkiego „Vreme".

V. Gluzdovski.

Z RUCHU STOWARZYSZEŃ POL.-JUG. W JUGOSŁAWJI.

W bieżącym roku rozwinęła Liga pol.-jug. w Beogradzie bardzo żywą działalność. Oprócz całego szeregu reunionów w salonach Ligi beogradzkiej apartamenty Ligi pomieściły w tym roku wystawę obrazów śp. prof. Skoczylasa, a nadto wygłoszono przy licznej frekwencji kilkanaście odczytów poświęconych Polsce. Zwłaszcza sekcje akademicka i kulturalna, rozwinęły w tym kierunku wielką aktywność. Podnieść tu naeży życzliwą współpracę polskiego poselstwa z p. posłem Wł. Schwarzburg-Güntherem na czele oraz jego współpracowników pp Glinki i Knolla, czynnego w sekcji akademickiej Ligi, jak i radcy dr. Lubaczewskiego, współdziałającego wydajnie w sprawach gospodarczych.

Dzięki poselstwu polskiemu, które darowało piękne obrazy wyobrażające polskie stroje ludowe, salony Ligi posiadają miłe ozdoby ścian.

Nieobecność w tym roku lektora języka polskiego na uniwersytecie w Beogradzie utrudniła sprawę kursów polskiego języka. Poradzono sobie jednak w ten sposób, że powierzono prowadzenie skróconego kursu języka polskiego, Polakowi-studentowi, stypendyście jugosłowiańskiemu p. Jakubcowi.

W maju odwiedzi grupa studencka szkoły dramatycznej w Warszawie pod przewodnictwem p. Zelwerowicza Jugosławję.

Praca na terenie stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich w Jugosławji ma bardzo pomyślne już wyniki, a przy życzliwej współpracy dzienników jugosłowiańskich, które chętnie wiadomości z Polski publikują, więzy przyjaźni zacieśniają się coraz bardziej.

V. Gl.

Z estrady koncertowej

PROPAGANDA MUZYKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Energicznie i z widocznemi wynikami prowadzona przez Stow. polsko-jugosł. propaganda wymienna muzyczna daje w pewnych odstępach czasu okazję do posłuchania mało znanej u nas twórczości jugosłowiańskiej. Nazwiska: Dobrić, Hristić, Konjović, Gotovac, zbyt rzadko ukazują się na programach polskich koncertów, by móc sobie wyrobić zdanie o właściwym poziomie i wartości muzyki jugosłowiańskiej.

Pieśni wyżej wymienionych kompozytorów, które słyszeliśmy 25 lutego br. na VI. wieczorze wokalno-muzycznym Stowarzyszenia w wykonaniu p. St. Wyszomirskiej i p. J. Goli — wywarły bardzo miłe wrażenie. Nie reprezentują one muzyki radykalnej — bardzo rozwiniętej w Jugosławji — lecz są wdzięczną przeróbką tematyki przeważnie ludowej, brzmią ładnie i dają głosowi pole do popisu. Z popisu tego skorzystali wykonawcy. P. Wyszomirska rozporządza niedużym ale bardzo miłym w brzmieniu sopranem. Sporo ekspresji, trzymanej jednak umiejętnie na więzi umiaru, przedstawiło pieśni jugosłowiańskie i Rachmaninoffa, Niewiadomskiego w świetle jak najkorzystniejszem.

P. Gola ma świeży mocny i dobrze rozwinięty głos tenorowy, którym operuje z dużą znajomością wymogów śpiewu. Głos ten może sprawić jeszcze niejedną niespodziankę. — Zapowiada się dobrze.

T. K.

*

VII wieczór wokalno-muzyczny w poznańskiem Stow. p.-jug., który odbył się w niedzielę, 25 marca br., był bardzo interesującą imprezą artystyczną. Część koncertową poprzedził ciekawy odczyt red. T. Powidzkiego na temat „Rozwój myśli słowiańskiej w Wielkopolsce", z którego licznie zebrana publiczność dowiedziała się o szeregu nieznanych szczegółów z ruchu słowiańskiego w Wielkopolsce, zapoczątkowanego w czasach niewoli pruskiej już w pierwszej połowie XIX w., oraz jak młodzież akademicka, studjująca w Wrocławiu, pierwsza założyła Koło słowiańskie, krzewiąc już wówczas skutecznie śród społeczeństwa wielkopolskiego ideę przyjaźni wszechsłowiańskiej.

Część koncertowa, w doborze repertuaru nader urozmaicona, obejmowała obok utworów polskich kompozytorów jak Chopina, Paderewskiego, Niewiadomskiego, Żeleńskiego, Noskowskiego, Friedmana, Lipskiego, Skrzydlewskiego, Sarjusz-Wilkoszewskiej — kompozycje muzyków jugosłowiańskich Biničkiego, Gotovaca, Konjovića, Široli i Grgoševića.

Wykonawcami utworów wokalnych byli p. Marja Jarrowa (mezzosopran) i p. J. Marcinkowski (tenor), utworów zaś instrumentalnych p. prof. K. Żabska (wiolonczela) oraz p. I. Wekerówna (fortepian). Akompanjament spoczywał w wypróbowanej dłoni p. prof. Sauera.

O głosie p. M. Jarrowej należy się wyrazić z całem uznaniem. Głos jej bowiem jest dobrze postawiony i posiada miłą barwę. Może skutkiem chwilowej niedyspozycji interpretacja, dynamika i dykcja nieco szwankowały, lecz naogół śpiew p. Jarrowej wypadł bardzo korzystnie i był przez audytorjum przyjęty serdecznemi oklaskami. Natomiast śpiew p. J. Marcinkowskiego — powiedzieć należy szczerze — nie zadowolił słuchaczy. Aczkolwiek p. M. rozporządza silnym tenorem o zabarwieniu lirycznem, to wyczuwało się niedostateczne jeszcze opanowanie emisji, a impostacja głosu wymaga jeszcze dalszego pilnego szkolenia.

W części instrumentalnej usłyszeliśmy dwa duety na wiolonczelę i fortepian Konjovića („Hajdučka" i „Danse") w wykonaniu pp. prof. Żabskiej i Wekerówny, dalej utwory solo wiolonczelowe i fortepianowe. O grze p. prof. Żabskiej zbyteczne jest się rozwodzić, gdyż jej wartość artystyczna ma tak ustaloną markę, iż każde słowo dodatkowe byłoby pleonazmem. P. Wekerówna, posiadająca duże walory pianistyczne, w duecie — może skutkiem niedostatecznych prób — chwilami zawodziła, tak, że miejscami rwała się harmonja, jakkolwiek solo wykonany Polonez As-dur był przez nią interpretowany wcale poprawnie i ze znacznem wyczuciem chopinowskiej twórczości.

Wieczór dał dużo artystycznego zadowolenia i doznał śród licznie zebranych słuchaczów gorącego przyjęcia.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Ante Dukić", zamieszczonym w nr. 2 „Przeglądu" opuszczono przez przeoczenie podpis autorki p. dr. Zofji Kaweckiej.

KOMUNIKATY:

Sekretarjat pozn. Stow. P.-J. jest czynny codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od 11—13 i od 18—21.

NEKROLOG.

W dniu 3 kwietnia ubył z naszych szeregów śp. KAZIMIERZ LOGA, długoletni nasz członek i uczestnik jednej z wycieczek do Jugosławji, gorliwy zwolennik naszego ruchu. Delegacja Stow. w dniu pogrzebu, który się odbył 6 kwietnia złożyła wieniec na grobie nieodżałowanego Zmarłego R. i. p.

KONTO PRZEGLĄDU POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO P. K. O. nr. 214.350.

SKŁADKI uprasza się regulować przez kursorkę lub blankietem P. K. O. nr. 212.810.

FIRMY UDZIELAJĄCE RABATU CZŁONKOM STOW. Staraniem Stow. poniższe firmy udzielają członkom Stow. na podstawie legitymacyj przy zakupie towarów następujących zniżek:

W. Schubert, St. Rynek 85 — jedwabie, wełny itd. — 10% rabatu.

T. Gąsiorowski, św. Marcin 34, jubiler — 10% rabatu.

„Jaserma" pl. Sapieżyński 2 — nabiał, drób — 5% rabatu.

St. Pełczyński, ul. 27 Grudnia nr. 1 — instrumenty muzyczne — 10%.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW.

W czasie od 15 marca następujące osoby zgłosiły swój akces do Stow.

Jerzy T. Bloch, stud. med.
Kazimiera Czarnecka, żona prof.
Marja Dobrzynska, córka adm. ziem.
Kazimierz Galiński, adwokat.
Janina Horodecka, żona urzęd. P. K. P.
Adam Jarzębiński, stud. med.
Leon Jaskulski, urz. pryw.
Mirosław Kanafoyski, stud. W. S. H.
Tadeusz Komar, kpt. 7 pac.
Halina Kościńska, nauczycielka
Włodzimierz Krzyżanowski, inż., wicedyrektor P. K. P.
Witold Lubieski, stud. U. P.
Emil Modrzycki, dyr. banku.
Stefan Pieczyński, kupiec.
Stanisław Postel, adwokat.
Irena Sadowska, urz. B. R.
Juljan Waga, dyr. sem.
Irena Wawrzyniakówna, córka urzędn.
Jan Żabski, adwokat.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI 5-LECIA POZN. STOW. POL.-JUG. załączamy jako dodatek do niniejszego numeru.

VIII. Wieczór Wokalno-Muzyczny

W LOKALU STOW. POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

odbędzie się w piątek, dnia 27 kwietnia 1934 roku w lokalach Stow. Al. Marcinkowskiego 3 poprzedzony odczytem wybitnego publicysty i senatora jugosłowiańskiego JWP. M. Popovića z Beogradu.

PROGRAM WIECZORU:

1. Odczyt na temat: „Polityka Zagraniczna Jugosławji" — wygłosi JWP. M. Popović.
2. B. Kačerowski: — „Bośniackie pieśni narodowe" (część I).
   a) Kroz ponoć njemu
   b) Anica ovce čuvala
   c) Kupi mi babo volove
   d) Boljarka
   — odśpiewa WP Natalja Charkiewiczówna
3. Rubinstein — „Gór zielonych szczyty"
   Badja: — „Powtórz mi"
   — Duet w wykonaniu WP. Anny Gretal i Janusza Nowaka
4. B. Kačerowski: — „Bośniackie pieśni narodowe" (część II).
   a) Trudan putnik
   b) Sarajčica
   c) Djačko
   — odśpiewa WP N. Charkiewiczówna
5. a) Binički: — „Karducja"
   b) Karłowicz: — „Skąd pierwsze gwiazdy"
   c) Czajkowski: — „W balowym rozgwarze"
   d) Rachmaninow: — „Nie wraca nie"
   e) Nowowiejski: — „Odejdź Jaśku"
   — odśpiewa WP. Anna Gretal
6. a) Stmokranjac: — „Tri Junaka"
   b) Moniuszko: — Arja z op. „Straszny Dwór"
   c) Niewiadomski: — „Hymn do Zgody"
   d) Nowowiejski: — „Szumi dolina" z op. „Ondraszek"
   — odśpiewa WP. Janusz Nowak

Przy fortepianie WP. A. Karpacka.

Początek koncertu godz. 18,30.

Po koncercie odbędzie się Walne Zebranie Stow. wedle programu na str. 16 podanego.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

W środę, dnia 2 maja 1934 odbędzie się w lokalu Stow. ostatnie w bieżącym sezonie Zebranie Towarzyskie z tańcami i bridżem — orkiestra jazzbandowa — stroje wizytowe. — Wstęp 1 zł.

Początek o godz. 21. — Garderoba 10 gr. — Bufet we własnym zarządzie.

Ponieważ nie wysyła się osobnych zaproszeń — wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Walne Zebranie

Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu

Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu komunikuje, że Walne Zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w piątek, dnia 27 kwietnia 1934 w lokalu Stow. przy Al. Marcinkowskiego nr. 3. Początek zebrania o godz. 20-ej.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja i uchwalenie wniosku o absolutorjum.
6. Wybór nowego Zarządu.
7. Wybór zastępcy przewodniczącego Sądu koleżeńskiego.
8. Wolne wnioski.
9. Zamknięcie zebrania.

Prawo do głosowania mają tylko ci członkowie, którzy uregulowali składki członkowskie za rok 1933.

Na zebraniu obecny będzie senator jugosłowiański p. M. Popović z Beogradu, który w tym dniu jako gość Stowarzyszenia przed koncertem o godz. 18,30 wygłosi odczyt „o polityce zagranicznej Jugosławji".

Za Zarząd:

w. z. prezesa

(—) W. Kultys, sekretarz. *(—) Dr. Woźniak, wiceprezes.*

Po koncercie i walnem zebraniu odbędzie się dla uczczenia Szanownego Gościa o godz. 22-ej wspólna kolacja, na którą zaprasza się wszystkich pp. członków. Opłata 2.50 zł (zimne dania wraz z trunkiem). Zgłoszenia przyjmuje kierownik bufetu do 26. IV. b. r.



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg. 5, Prezes Prof. Nešić, Poseł do Skupštiny, Sekretarz Generalny Redaktor Bazyli Gluzdovski.
GORNI MILANOVAC	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Mole. Narodni Muzej.
MARIBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEWO	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Nadodvetnik Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Br. Vojinović, Narodno Pozorište.
SOMBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Ilešić. Uniwersytet.